Cena 6 hal.

Nr. 437. Kraków, Poniedziałek 30. Sierpnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 85.
Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.
Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 6046.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 30. sierpnia.

Urzędowo donoszą dn. 29. sierpnia 1915:

Wschodni teren.

Nasze sukcesy na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego i nad Złotą Lipą złamały opór nieprzyjaciela na froncie 250 kilometrów. Odwrót Rosyan wszędzie oznaczają palące się miejscowości i zniszczone osady. Liczba wziętych przez nas do niewoli Rosyan podwyższyła się do 10.000 ludzi.

Grupy wojsk jenerała Baltina, z których podczas onegdajszego przełamania odznaczyły się pułki chorwackie i pułk piechoty nr. 52 dały znowu dowód swej dzielności i ścigają nieprzyjaciela na Buczacz.

Złożona z sił niemieckich i austro-węgierskich armia jenerała hr. Bothmera posuwa się przez Podhajce i na Zborów. Podpalone przez Rosyan miasto Złoczów znajduje się w posiadaniu armii jenerała Boehm Ermollego.

Korpusy jenerała zbrojmistrza Puhallo odrzuciły kilka nieprzyjacielskich straży tylnych i następują na pięty nieprzyjacielowi cofającemu się na twierdzę Łuck.

Koło Kobrzyna, gdzie nasi sprzymierzeńcy dalej zyskują na terenie, mają Rosyanie otworem drogi tylko w kierunku północno-wschodnim,

Wojska austro-węgierskie dotarły w okolicy Szereszewa do południowo-wschodniego skraju puszczy Białowieskiej.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer marszałek polny porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 30. sierpnia.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 29. sierpnia 1915:

Południowo-wschodni teren.

Sprzymierzone wojska odrzuciły wczoraj pobitego nieprzyjaciela od linii Pomorzany-Koniuchy-Kozowa i poza odcinek Koropca.

Wschodni teren.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Hindenburga:

Na południowy wschód od Kowna został zacięty nieprzyjacielski opór przełamany. Nasze wojska ścigają ustępujących Rosyan. Teren na wschód od Augustowa przekroczony.

Dalej na południe dotarto w pościgu do linii Dąbrowo—Gródek, odcinek Narewki (na wschód od miasta Narew).

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego:

Ścigająca przez puszczę Białowieską grupa wojsk zbliża się swem prawem skrzydłem do Szereszowa.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena:

Wśród walk straży tylnych zostali Rosyanie wyparci aż do linii Podubno (na drodze do Pruszan) — Tewli. Nasze posuwające się z południa przez teren bagnisty wojska ścigały nieprzyjaciela aż w pobliże Kobrzyna.

Z dzikością, która musi nasze wojska i nasz naród napełnić głęboką odrazą, Rosyanie celem zamaskowania swych stanowisk, napędzili tysiące swej własnej ludności, w tem wiele kobiet i dzieci, na nasze ataki. Bez naszej winy spowodował nasz ogień między nimi kilka ofiar.

Zachodni teren.

Żadne istotne wydarzenia.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 30. sierpnia.

Urzędowo donoszą dn. 29. sierpnia 1915:

Poszczególne ataki włoskie na froncie Soczy przybrały wczoraj na gwałtowności i rozmiarach, ale, jak zwykle, nie osiągnęły nigdzie rezultatu.

W odcinku Doberdo został późno wieczorem, przygotowany przez silny ogień działowy atak na Monte dei sei Busi odparty. Przed południem atakowały dwa pułki ruchomej milicyi czterokrotnie Monte San Michele i wtargnęły w poszczególnych miejscach do naszych okopów, ale zostały wszędzie wśród ciężkich dla nich strat z powrotem wyrzucone.

Na przyczółek mostowy Gorycya podjął nieprzyjaciel od pewnego czasu ataki podkopowe. Nasze jednak ubezpieczone miotacze min zniszczyły wszystkie bliżej do naszego frontu doprowadzone podkopy.

Przyczółek mostowy Tolmin znajdował się przez cały dzień pod silnym ogniem działowym, po którym nastąpił wykonany przez dwa pułki i dwa bataliony alpini atak, odparty w walce ręcznej przez nasze wojska i ataki na teren na północ od tego przejścia, oraz cztery ataki na front Mirzli Vrch - Sljemno.

Także na teren Flitschu znacznymi siłami podjęty atak stanął. Tu, jak wszędzie, pozostały nasze stanowiska w ręku obrońców.

Na froncie karyntyjskim jest dość spokojnie.

Na granicznym terenie tyrolskim trwają dalej ze zmienną siłą walki działowe.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer marszałek polny porucznik.

Wojna turecka.

Konstantynopol. (T. B.) D. 28. sierpnia. (Aj. Milli). Główna kwatera.

Na froncie Dardanelów zaatakował nieprzyjaciel d. 27. b. m., po przygotowaniu akcyi ogniem działowym na lądzie i morzu, nasze prawe skrzydło koło Kirentepe i nasze centrum na południe od Asmakdere. Nieprzyjaciel został w tych obu miejscach odrzucony i poniósł wielkie straty bez odniesienia choćby najmniejszego sukcesu. Nieprzyjacielska baterya koło Kirestepe została zupełnie zniszczoną. Nieprzyjaciel podjął trzy ataki na nasze centrum i poniósłszy za każdym razem wielkie straty, został odrzucony. Pociski naszej artyleryi spadły wielokrotnie na jeden krążownik i na nieprzyjacielskie okręty transportowe.

Zresztą nie wydarzyło się nic ważnego.

Z Rosyi.

W Petersburgu.

Kopenhaga. (T. B.) „Berl. Titende" donosi z Petersburga: Wilno ewakuują. Codziennie nadchodzą masy uchodźców z Kowna i okolicy, którzy udają się w kierunku Petersburga. Opowiadają oni, że żołnierze rosyjscy wszystko rabują i pozostawiają tylko kupę gruzów. Ulice są zapełnione szczątkami mebli i innych domowych narzędzi. Tylko niewielu ludzi pozostało.

W Petersburgu pracują z największą gorliwością nad produkcyą amunicyi. Zdwojono liczbę fabryk dla amunicyi. Słuchacze techniki kształcą robotników. Kwestya pochodu na Petersburg jest od tego zawisłą, czy Niemcom uda się zdobyć zatokę rygską i stworzyć sobie tam punkt oparcia. Uważają taką próbę za hazardowny krok, ponieważ późną jesienią teren między Nrwią i Dźwiną znajduje się w stanie, stanowiącym dla ruchu wojsk niemieckich trudności prawie nie do przezwyciężenia. Jest jednak faktem, że wojska niemieckie są w Kurlandyi tak silnie uzbrojone, że musi się z tego wnioskować, iż wchodzą w grę wielkie projekty. Przypuszczają, że artylerya w tym odcinku liczy 2.000 dział.

Nastroje rosyjskie.

Petersburg. (T. B.) „Rjecz" pisze: Szereg posłów prawicy utworzył silny blok celem walki przeciw lewicy dumy. Jak na dany sygnał otworzyła prasa prawicy kampanię przeciw dumie, którą obwinia o podżeganie do rewolucyi i przedstawia jako przeciwnika pomyślnego prowadzenia wojny.

Dla uspokojenia.

Londyn (T. B.). Sprawozdanie petersburskiego korespondenta „Timesu", donosi o rozszerzaniu wiadomości, celem odebrania armii odwagi i osłabienia zaufania ogółu.

Minister spraw zagranicznych Sazonow powołując się w telegramie do sprawozdawcy „Timesu" na te rzekomo niemieckie wichrzenia powiada: Rząd rosyjski przyjmuje z odrazą do wiadomości te w ostatnich tygodniach w Petersburgu i innych miastach Rosyi rozszerzane pogłoski. Niemcy po bezskutecznych trzech miesięcznych usiłowaniach złamania naszej armii, starają się obecnie złamać ducha narodu rosyjskiego i ducha armii, rozszerzając pogłoski o nieporozumieniach między sprzymierzonymi, o braku amunicyi i możliwości jednostronnego zawarcia pokoju z Niemcami. Sazonow oświadcza, że się wstydzi, iż Rosyanie poważnie zajmują się takiemi kwestyami, za pomocą których niewątpliwie nieprzyjaciel usiłuje osiągnąć wyniki, jakichby bronią nigdy nie osiągnęli.

Telegramy Sazonowa i Poliwanowa.

Londyn. (T. B.) „Times" ogłasza telegram rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sazonowa do petersburskiego korespondenta (?), w którym Sazonow z oburzeniem odpiera insynuacyę, jakoby Rosya wątpiła w uczciwość sprzymierzeńców wojennych i ponownie ślubuje, że Rosya nie zawrze pierwej pokoju, jak długo nieprzyjacielski żołnierz znajduje się na rosyjskiem terytoryum.

Korespondent wymienił także telegramy z ministrem wojny Poliwanowem, który oświadczył, że rząd rosyjski jest obecnie zajęty poborem dwumilionów rekrutów. Rosyanie obsadzają zwolna nowe stanowiska. Rozstrzygnięcie kampanii nie zapadnie przed przyszłym rokiem. Ma nadzieję, że utrzyma Petersburg. Armie zdołają bez trudności przetrzymać zimę. Rocznik 1912. jest do tego gotowy. W przyszłym roku będą dwa miliony gotowe do wyruszenia w pole.

Na tyłach armii rosyjskiej.

Moskwa (T. B.). „Russkoje Słowo" otrzymało z najwyższego autorytatywnego miejsca sprawozdanie o położeniu wojennem. Według tego należy się po upadku Kowna liczyć z zajęciem przez Niemców Wilna. Wkrótce zostanie posuwanie się naprzód Niemców zatrzymane. Na razie aż do uporządkowania sprawy amunicyi jest Rosy zmuszoną do defenzywy. Następnie „Russkoje Słowo" przedstawia okropną nędzę zbiegów, którzy w niezmierzonych szeregach, od Brześcia Litewskiego ciągną w kierunku Moskwy i są już nieraz od ośmiu tygodni w drodze. Wszystkie dzieci są chore. Kobiety i mężczyźni wyglądają jak cyganie, ponieważ dniem i nocą są wystawieni na wpływy atmosferyczne. Wyrażają oni swą niechęć z powodu przymusowego opuszczania swych siedzib. Wielu, zwłaszcza dzieci, po drodze umiera. Uchodźcy tęsknią za transportem kolejami.

Walki na morzu.

Berlin, 30. sierpnia.

Urzędowo donoszą 29. sierpnia 1915:

Dnia 16. sierpnia zniszczyła jedna z naszych łodzi podwodnych ogniem działowym koło Harrington nad Morzem Iryjskiem położoną fabrykę benzolu wraz ze składem benzolu, oraz piecami koksowymi, należącymi do fabryki. Zakłady te wyleciały w powietrze, przyczem wystrzelił wysoko płomień.

Podana swego czasu przez angielskie dzienniki wiadomość, że jedna z łodzi podwodnych ostrzeliwała otwarte miejscowości Harrington, Parton i Whitehaven, jest nieprawdziwą.

Tasama łódź podwodna była dnia 15. sierpnia na Morzu Tryjskiem ostrzeliwaną z wielkiej odległości przez wielki parowiec, należący prawdopodobnie do Royal Mail Steam Packet Comp., jakkolwiek łódź podwodna nie zaatakowała tego parowca. Stwierdza się wyraźnie, że okręt handlowy używał dział nie dla obrony, lecz w celu ataku.

Angielska admiralicya podała do wiadomości, że dnia 27. sierpnia przed Ostendą została niemiecka łódź podwodna przez angielski aparat lotniczy marynarki zupełnie zniszczoną i zatopioną. Wiadomość ta jest nieprawdziwą. Łódź podwodna została wprawdzie przez aparat lotniczy zaatakowaną, lecz nie została trafiona i powróciła bez szwanku do portu.

Zniszczona fabryka benzolu jest jedną z największych w Anglii i ma dla angielskiej fabrykacyi materyałów wybuchowych o tyle większą wartość, ile że w Anglii tylko mało takich zakładów się znajduje.

„Arabic".

Paryż. (T. B.) Sprawozdawca „Petit Parisien" w Waszyngtonie donosi swemu dziennikowi: Kardynał Gibbons w rozmowie powtórzonej przez całą prasę amerykańską, zajął stanowisko przeciw wciągnięciu Stanów Zjednoczonych w wojnę. Kardynał oświadczył, że „Arabic" był okrętem angielskim i ubolewać należy, że poddani amerykańscy narażają się na niebezpieczeństwo i wsiadają na okręty angielskie, które są zagrożone. Kto faktycznie kocha Amerykę, musi poświęcić swe osobiste sympatye, gdy wchodzi w rachubę honor i pokój narodu. Jest przesadą żądać, aby kraj walczył dla pokrycia śmiałości poszczególnych jednostek". Sprawozdawca dodaje, że powaga osoby kardynała nadaje temu oświadczeniu wielkie znaczenie.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 30. sierpnia 1915 r.

Hr. Stuergkh na posłuchaniu.

Wiedeń. (T .B.) Cesarz przyjął dziś o godz. 11. przedpołudniem prezydenta gabinetu hr. Stuergkha na dłuższej specyalnej audyencyi.

Rada gabinetowa.

Wiedeń. (T. B.) Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem prezydenta gabinetu hr. Stuergkha dłuższa rada gabinetowa.

Nad Złotą Lipą.

Berlin. (T. B.) W „Voss. Ztg" pisze kapitan Bertkau, że atak w Galicyi na wybudowane przez całe tygodnie stanowiska rosyjskie zaraz przy pierwszym wypadzie się powiódł. Dowodzi to także i tu osłabienia rosyjskiej siły odpornej i pozwala spodziewać się rychłego uwolnienia także ostatniego wschodniego cypla Galicyi. Ten sukces przedstawia się jako dalszy krok na drodze do zniczczenia rosyjskiej potęgi wojskowej.

Nawoływania.

Londyn. (T. B.) Wydawca „Daily News" pisze: Siły nieprzyjaciela nigdy nie odczuto potężniej jak obecnie. Nigdy w historyi świata nie widziano takiej materyalnej siły, jaką obecnie Niemcy rozwijają, trzymając na zachodzie w miejscu wielkie armie, a na wschodzie sami posuwając się w kierunku serca Rosyi. Byłoby głupotą chcieć tę potęgę obniżać. Niemcy liczą na przewrót w Rosyi, na gwałtowne polityczne walki o służbę ojskową w Anglii, i na powrót akcyi katolickiej przeciw francuskiej republice. Artykuł kończy się słowami: Należy się bardziej niż Niemców obawiać ludzi, którzy sieją niezgodę w naszych szeregach.

Robotnicy przeciw bezrobociu.

Rotterdam (T. B.). „N. R. Courant" donosi: Komitet wykonawczy robotników w Cardiff uchwalił rezolucyę potępiającą obecne bezrobocie, podjęte samorzutnie przez robotników. Uchwała wzywa robotników, aby bezpośrednio pracę znów podjęli.

Niemieccy lotnicy.

Montmorency. (T. B.) Dnia 28. sierpnia. Aj. Havasa. Cztery nieprzyjacielskie aparaty lotnicze przeleciały nad naszą linią w kierunku na Paryż. Ścigane przez lotników ufortyfikowanego obozu zawróciły trzy koło Compiegne. Dwa przeleciały znowu przez naszą linię koło Tracy le Mont, trzeci został przez naszych lotników zestrzelony i spłonął w lesie Halatte. Znaleziono zwęglone zwłoki obu lotników. Czwarty aparat przybył nad Montmorency i rzucił pięć bomb bez wyrządzenia szkody. Musiał on wskutek gwałtownego bombardowania przez nasze baterye uciec.

Ulgi dla żydów.

Kopenhaga. (T. B.) „Berlinske Tidende" donoszą z Petersburga: Pierwszy krok dla praktycznego przeprowadzenia reform już uczyniono. Uwolnienie żydów stało się faktem. Rada ministrów uchwaliła wczoraj w końcu udzielić żydom pozwolenia na osiedlanie się wszędzie w obrębie państwa rosyjskiego z wyjątkiem Petersburga, Moskwy i kilku innych miejsc, jak: Turkestan i obszary kozaków dońskich, oraz pozwolenia na nabywanie własności nieruchomej.

Goście krakowscy w Warszawie.

„Kuryer Narodowy" z dnia 27. sierpnia donosi:

Dnia 24. bm. odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Obywatelskiego, w którem wzięli udział delegaci Austryacko-węgierskiego komitetu pomocy dla ofiar wojny, prezes komisyi wykonawczej A. ks. Lubomirski i dr. J. Leo. W powitalnem przemówieniu wiceprezes C. K. O. p. Z. Chrzanowski zaznajomił gości z zadaniem i działalnością Komitetu podkreślając, że C. K. O. dąży do przywrócenia krajowi gospodarczej sprawności i że wszystkie usiłowania ku temu są skierowane. Wobec istnienia kilku komitetów, które powstały poza granicami Królestwa Polskiego a mianowicie: Komitetu ks. Biskupa Sapiehy, Komitetu poznańskiego, Kom. austryacko-węgierskiego, Komitetu szwajcarskiego i berlińskiego, konieczna jest koordynacya działań. Następnie pp. Wieniawski i Dzierzbicki naszkicowali obraz zniszczenia kraju i jego bieżące potrzeby. Z kolei zdał sprawę hr. Ronikier z objazdu gubernii warszawskiej, zaznajamiając obecnych ze stanem prowincyi. Nie jest jeszcze zaprowadzona jednolita administracya. Komitety obywatelskie w miastach są rozwiązane i wprowadzany jest samorząd na zasadzie tymczasowego statutu miejskiego. Dużą role odgrywają na wsi urzędowi inspektorzy rolni, którzy są pośrednikami pomiędzy władzami a ludnością wiejską. Sprawa szkolnictwa nie jest uregulowana. Podatki rządowe ściągane są na rzecz władz niemieckich, gminne zaś idą na potrzeby gmin.

Następnie p. Grohman podał szereg szczegółów dotyczących zarządu m. Łodzi. Komitet Obywatelski rozwiązano zaprowadzając samorząd, którego członkowie mianowani są przez władze. A. ks. Lubomirski i dr. Leo informowali z kolei obecnych o organizacyi Komitetu austryacko-węgierskiego, który powstał przy współudziale rządu austryacko-węgierskiego i na czele którego stoi ks. Lichtenstein, prezesem zaś komisyi wykonawczej jest A. ks. Lubomirski. Komitet prowadzi szeroką akcyę pomocy ofiarom wojny. Między innemi poruszył ks. Lubomirski sprawę ochrony polskiej własności rolnej na obecnym terenie wojny. W sprawie stosunku do Komitetu Rockefellera zostało wyjaśnione, że Komitet ten całkowicie usuwał od udziału ludność miejsc. (?) i nie dawał żadnych gwarancyi co do skuteczności akcyi, stosunki więc z nim zostały przerwane.

Po wysłuchaniu tych wyjaśnień zebrani uznali, że jest pożądanem, aby C. K. O. był jedynym organem dla niesienia pomocy ofiarom wojny na terenie Królestwa Polskiego, w imieniu wszystkich organizacyi pozakrajowych.

* * *

W warszawskim „Dzienniku Polskim" z dnia 26-go sierpnia czytamy:

Wczoraj po posiedzeniu w C. K. O. grono przedstawicieli naszych instytucyj społeczno-obywatelskich z prezydentem miasta, księciem Zdzisławem Lubomirskim na czele podejmowało w restauracyi Hotelu Europejskiego bawiących od kilku dni w Warszawie przedstawicieli miasta Krakowa: prezydenta Dra Leo i księcia Andrzeja Lubomirskiego, oraz delegatów Biskupiego Komitetu Krakowskiego, pp. Kozłowskiego i Minkiewicza.

Goście z Krakowa — o ile wywnioskować można ze słów jednego z biorących udział w tem przyjęciu nieoficyalnem — wyrażają się z wielkiem uznaniem o działalności naszych komitetów.

Prezydet Dr Leo, oraz ks. A. Lubomirski aczkolwiek przybyli, jako delegaci austryacko-węgierskiego komitetu pomocy dla ofiar wojny, lecz wybrali się do Warszawy z własnej inicyatywy, kierując się przedewszystkiem pragnieniem ujrzenia stolicy Polski w chwili przełomu dziejowego dla całego kraju. „A gdy serce czego zapragnie — to człowiek wszystko przemódz może" — mówił ks. A. Lubomirski. Pzybyli do nas, aby się przyjrzeć naszej pracy społecznej, aby z pracą tutaj złączyć pracę rodaków naszych z innych dzielnic kraju i pracę rodaków oraz przyjaciół Polski na obczyźnie. Wyrazem tego jest rzucony projekt, aby w C. K. O.ześrodkować całą działalność obywatelską, zmierzającą ku odbudowaniu ruin na całym obszarze kraju, nad którym szalała i szaleje jeszcze burza wojenna...

Wyrażano więc przedewszystkiem życzenie, aby wszelkie fundusze, zbierane przez różne komitety obywatelskie w całej Polsce, a więc komitety: Krakowski, Poznański, Lwowski, oraz komitety na obczyźnie: w Lozannie, Chicago, w Paryżu oraz w innych miejscowościach, ogniskować w C. K. O. w Warszawie. Poruszono również projekt opracowania w C. K. O. obszernego memoryału jego działalności dotychczasowej i o zamierzeniach na przyszłość. Zwrócono również uwagę i na Litwę. Mówiono o tamtejszym stanie posiadania polskiego i wskazywano potrzeby tej dzielnicy, pragnąc aby i poniesione przez nią straty były wyrównane.

Przyjęcie cechowała serdeczność. Żałować tylko należy, że uścisków braterskich dłoni nie można było jeszcze zamienić z braćmi naszymi z Wielkopolski, która aczkolwiek najmniej, a właściwie wcale nie odczuła tak dotkliwie okropności wojny, lecz od pracy i pomocy dla innych, dzielonych nowymi kordonami części kraju się nie uchyla.

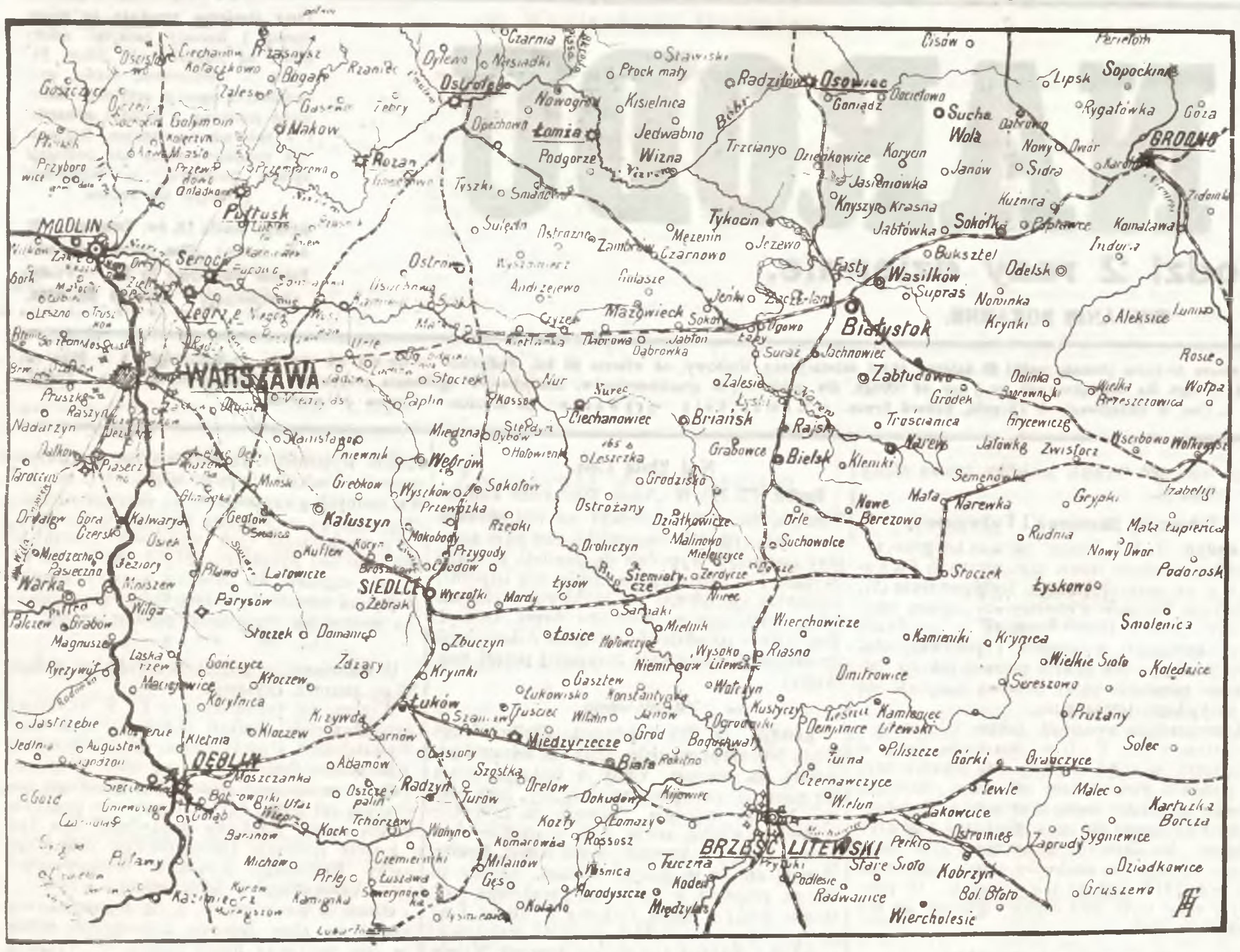
Ks. A. Lubomirski zabawi w Warszawie jeszcze kilka dni. Prezydent Leo opuści nasze miasto nieco wcześniej.

† Śp. Ks. prałat Dr Jan Mazanek

Wczoraj koło godz. 8. rano, zmarł nagle, na chorobę sercową, ks. Dr Jan Mazanek, prałat domowy Ojca św., rektor Seminaryum duchownego, kanonik kapituły krakowskiej. Ś. p. Zmarły urodz. się w Głogowie pod Rzeszowem w r. 1858, studyum teologiczne odbył w Sem. duch. w Przemyślu, wyświęcony w r. 1882 udał się następnie do Rzymu, na dalsze studya, gdzie na uniwersytecie gregoryańskim uzyskał stopień doktora filozofii i teologii. Wróciwszy do kraju, zamianowany został profesorem filozofii w seminaryum przemyskiem i referentem konsystorza biskupiego. W r. 1906 ks. Kardynał Puzyna powołał ks. profesora Mazanka do Krakowa i zamianował go kanonikiem katedralnym krakowskim i powierzył mu szereg urzędów w książęco-biskupim konsystorzu. Równocześnie przez kilka lat ks. Dr Mazanek prowadził wykłady teologii moralnej na Uniwersytecie Jagiellońskim, przez ostatnie dwa lata zaś, jako rektor seminaryum duchownego, kierował wychowaniem przyszłych kapłanów. W ciągu długich lat swej pracy naukowej i nauczycielskiej zamieścił śp. Zmarły wiele rozpraw i artykułów w czasopismach teologicznych i „Przeglądzie Powszechnym". Śp. Zmarły dzięki zaletom swego serca i umysłu cieszył się wielkiem poważaniem zarówno wśród podwładnych sobie alumnów, których prawdziwym ojcem był, jak i wśród całego duchowieństwa polskiego. W uznaniu jego wybitnej działalności nauczycielskie i wychowawczej oraz zasług położonych dla dobra Kościoła, Pius X. zamianował go najpierw szambelanem, a następnie prałatem domowym Ojca św.

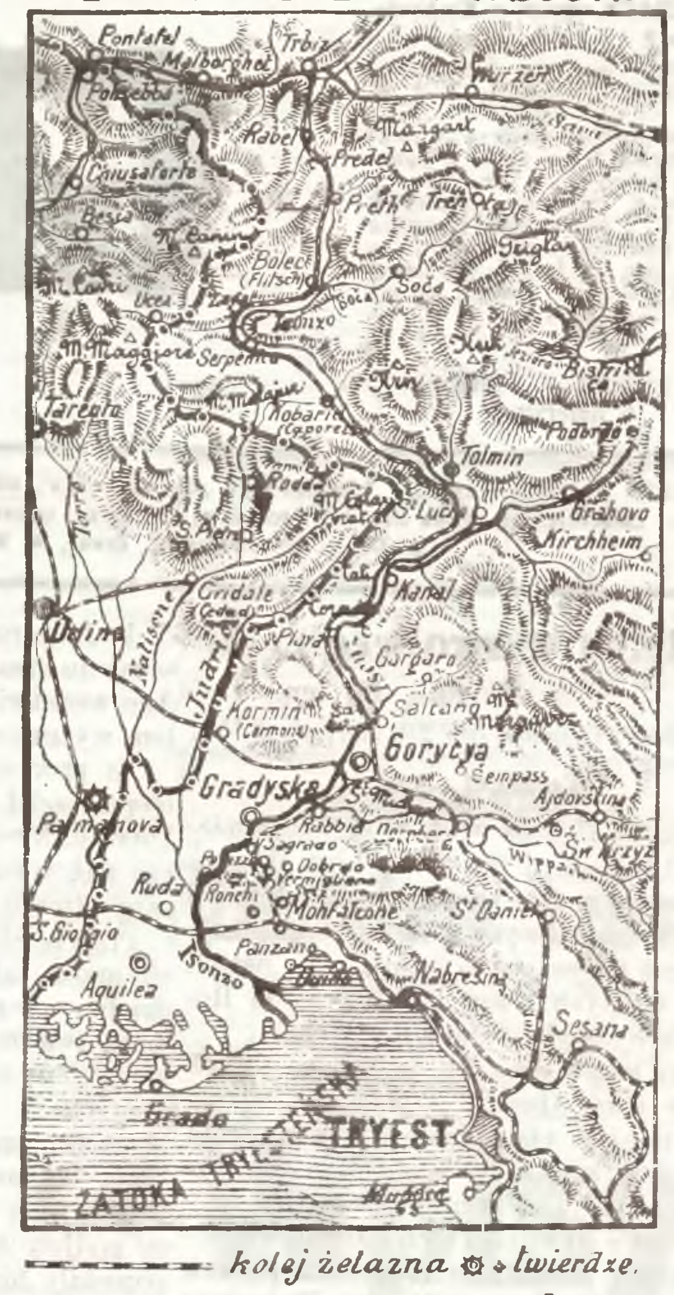
Pogrzeb odbędzie się we środę 1. września o godz. 8. rano z domu żałoby przy ul. Kanoniczej l. 13 do katedry na Wawel, po nabożeństwach żałobnych odbędzie się eksportacya zwłok na cmentarz krakoski.

TEREN WOJENNY W KRÓLESTWIE POLSKIEM.



kilometrów — kolej żelazna ✲ • twierdze

TEREN WOJENNY WŁOSKI



kolej żelazna ✲ • twierdze.
granica austryacko-włoska

Ćwierć wieku pracy dziennikarskiej i ciągłego postępu mieć będzie wkrótce za sobą

„GŁOS NARODU“

codzienne pismo polityczne bezpartyjne, które jako program postawiło sobie: wypracowywanie rodzimych sił w narodzie, a w szczególności dźwignięcie i rozwój żywiołu chrześcijańsko-polskiego w naszych miastach. Rosnące koło przyjaciół, którzy skupiają się przy tym programie, pozwala pismu na nieustanne doskonalenie się. Dzięki temu

wobec wojny światowej

mógł „Głos Narodu“ stanąć na wysokości dziennikarskich zadań, dając Czytelnikom swym bogaty i z najpoważniejszych źródeł czerpany materyał informacyjny w telegramach, listach i artykułach. Znaczne rozszerzenie łamów przy dwurazowem wydaniu dziennika umożliwia szybkie i pełne odzwierciedlanie całego ogromu zdarzeń, jakie niesie przełomowa chwila obecna. Na tle tego przełomu wyłaniająca się na nowo

sprawa polska

w swem szerokiem międzynarodowem znaczeniu jest od początku wojny przedmiotem szczególnie bacznej uwagi „Głosu Narodu“, który notuje wszechstronne fakty i objawy jej rozwijania się i zapisuje skrzętnie głosy opinii obcej, mogące być wskaźnikiem dla ukształtowania się przyszłości. Równolegle z tem „Głos Narodu“ najżywszą uwagę poświęca

odbudowie kraju

nawiedzonego zniszczeniem wojny i opiece nad ludnością, dotkniętą jej klęskami, łącząc troskę o dzień dzisiejszy z wytężoną czujnością wobec jutra.

„Nic nad dobro narodu!“ Temu wskazaniu pozostaje wiernym dziennik, który nigdy nie stał na usługach partyj i koteryj, który zawsze oceniał zjawiska naszego życia pod kątem interesu całości i w służbie najczystszych ideałów narodowych upatrywał swą racyę istnienia.

Założenie to odbija się w d o b o r z e p i ó r i t a l e n t ó w, które stale lub przygodnie grupują się przy „Głosie Narodu“. W ciągu wojny zabierali głos w różnych sprawach, lub zamieścili swe prace:

Dr Klemens Bąkowski, Prof. Fr. Bujak, F. Buynowski, X. Prof. Ant. Bystrzonowski, A. Chołoniewski, S. Chmurkowski, Dr Fr. Duda, Dr Tad. St. Grabowski, Jan Grzegorzewski, Inż. Tadeusz Harajewicz, Prof. Z. Jachimecki, X. Janicki, Prof. St. Jentys, Jan Kasprowicz, Dr Wilhelm Kahl, X. L. Kasprzyk, Prof. W. Klecki, Dr L. Kolankowski, Dr Feliks Koneczny, Prof. St. Kutrzeba, Dr Antoni Korczyński, X. Dr J. Korzonkiewicz, Red. Fr. Krysiak, Poseł Zygmunt Lasocki, Dr Ernest Łuniński, Jan Matyasik, X. Prof. Michalski, Wilhelm Mitarski, Dr Momidłowski, Dr J. Muczkowski, Prof. F. Müller, Inż. T. Niedzielski, Red. Witold Noskowski, S. Nowiński, Prof. K. Rogoyski, Prof. M. Rostworowski, Prof. W. Rubczyński, Dr M. Rudnicki, X. Dr Starowieyski, W. Stroka, Prof. W. Sobieski, Prof. St. Surzycki, Dr J. Ujejski, Prof. L. Wachholz, Dr H. Wielowieyski, Roman Woyczyński, X. Adam Woroniecki, X. Prof. Kazimierz Zimmerman.

„GŁOS NARODU“ rozporządza szeregiem własnych korespondentów w kraju i na obczyźnie.

„GŁOS NARODU“ zamieszcza szybkie i dokładne sprawozdania z obszarów Polski, nawiedzonych wojną.

„GŁOS NARODU“ daje barwne opisy walk naszych bohaterskich Legionów.

Wznowiony dział powieściowy przynosi zajmującą i doborową lekturę na wolne chwile.

Przedpłata wynosi w Krakowie miesięcznie koron 2, kwartalnie 6, za odnoszenie do domu dopłata miesięczna 60 hal. Na prowincyi miesięcznie z dwurazową wysyłką kor. 3.30, z jednorazową 2.70. Kwartalnie z dwurazową wysyłką kor. 9.80, z jednorazową 8. Adres Administracyi: Kraków, ul. św. Tomasza, 35.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. zogran. odpow. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.